

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 3-go maja 1932 r.

Po naradach.

W dniu 25 kwietnia rb. odbyła się w Warszawie druga narada byłych premierów i obecnego premiera, pod przewodnictwem Prezydenta.

Narady odbyły się na Zamku w Warszawie.

W naradach nie wziął jednak udziału p. Piłsudski, chociaż pierwotnie odraczano już owe narady aż do jego powrotu z Egiptu i z Rumunii.

Niewzięcie udziału przez p. Piłsudskiego w naradach nad sytuacją gospodarczą i polityczną Polski różnie sobie tłumaczy i różne na ten temat snują pomysły tak gazety jak i poszczególni politycy.

Jedni twierdzą, że p. Piłsudski dlatego nie wziął udziału w naradach,

— ponieważ zastrzegł sobie, że będzie się zajmował tylko wojskiem, polityką zagraniczną i Sejmem.

Inni zaś twierdzą, że dlatego nie wziął udziału w obradach, ponieważ — niedawno wrócił do kraju i jeszcze się niedokładnie zorientował w stosunkach, jakie w tej chwili w Polsce panują.

Twierdzenia te są podyktowane przypuszczeniami i domysłami.

My zaś jesteśmy zdania, że źródło niebrania udziału w konferencji premierów na Zamku przez p. Piłsudskiego spoczywa zgoła gdzieindziej.

Marszałek Piłsudski uchodził dotąd w opinii swoich „pretorjanów“ i wielbicieli za niewyczerpane źródło mądrości, za program i sztandar.

W okresie wyborów płatni „artyści“ malowali p. Piłsudskiego w roli „siewcy“ — w roli człowieka, uruchamiającego fabryki, w roli — dobrodzieja i — dobroczyńcy. Tak go malować kazali jego „pretorjanie“.

Alieści przeszły wybory.

Po wyborach ostatnie kominy przestały dymić, ludzie setkami tysięcy chodzą bez pracy i przymierają głodem.

Rolnicy nadaremnie czekają, by im p. Piłsudski — nie tylko pomógł zasiać rolę, lecz by ich obronił przed komornikami i egzekutorami, by im nie pozwolił zabierać ostatniej skibki chleba od ust.

A w tym czasie p. Piłsudski bawi się — najpierw na Maderze, — potem w Kairze, a — potem, jak twierdzą niektóre gazety — robi starania o rękę księcia rumuńskiego dla swojej córki.

Jednym słowem, p. Piłsudski nie zajmuje się takimi „drobiazgami“, jak — nędza kraju — jak katastrofa w dziedzinie dochodów skarbowych.

I takie udawanie, że p. Piłsudski nie myśli o tych sprawach i niczem się nie zajmuje — jest dziś rzeczą konieczną z punktu widzenia podtrzymania chociażby cienia dotychczasowej reputacji.

Stała Komisja Współpracy Samorządu Gospodarczego.

Pierwszy Zjazd Samorządu Gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej powołał do życia stałą Komisję Porozumiewawczą Izb Przemysłowo-Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych w składzie pięciu przedstawicieli poszczególnych działów izb, których wyznacza w przeciągu miesiąca od daty niniejszego Zjazdu, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P., Zjazd Prezesów Izb Rolniczych oraz Rada Izb Rzemieślniczych R. P. Trzej przewodniczący Zjazdu upoważnieni zostali przez Zjazd do przygotowania na pierwsze zebranie wspomnianej Komisji Stałej projektu jej regulaminu oraz programu prac. Specjalnym zadaniem powołanej Komisji Stałej będzie prowadzenie prac, podjętych przez Zjazd, a zwłaszcza uzgodnienie kierunku działalności wszystkich działów samorządu gospodarczego, oraz dalsze prowadzenie prac porozumiewawczych w odnie-

sieniu do całości zagadnień, będących przedmiotem ogólnych zainteresowań trzech grup samorządu gospodarczego.

Ustąpienie ambasadora amerykańskiego.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Willys, bawiący obecnie w Waszyngtonie, odbył we wtorek konferencję z prezydentem Hooverem, na której zapadła decyzja, że p. Willys ustąpi ze stanowiska ambasadora w czerwcu rb.

P. Gravina ustąpi?

Jak donoszą, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, markiz Gravina, który zdeklarował się jako wielki przyjaciel Hitlera, ma zamiar ustąpić jesienią. Uczyniłby dobrze, ustępując zaraz ze stanowiska, do którego nie dorósł. Żyć do nowych wyborów.



Zdjęcie z katastrofy oberwania się góry w Cochem nad Moselą (Niemcy). Zasypana ulica nadbrzeżna.

Bo jakżeżto — człowiek, o którym się stale mówiło — „on“ — wszystko wie najlepiej — miałby się teraz naradzać z ludźmi, którzy byli tylko na to, by go słuchać, by o niczem nie myśleć, tylko o wykonaniu — „jego“ rozkazów?

Jakto, ten „człowiek-genjusz“, który wedle słów byłego marszałka Senatu, p. Szymańskiego — widzi już na trzydzieści lat naprzód, to, co my dopiero za lat 30 ujrzymy i zrozumiemy — miałby się przyznać do tego, że

— nie wie, jak zaradzić nędzy, jakie środki ratunku zastosować?

Więc lepiej już udawać, że się genjusz takimi „drobiazgami“ nie zajmuje.

Tak — istotnie — tak jest lepiej.

Bo historia nie zna wypadku, ażeby człowiek, uchodzący za dyktatora — naradzał się z wykonawcami swoich rozkazów. Mógłby to zrobić w tajemnicy, lecz nie mógł tego zrobić jawnie.

A konferencja była już kilka tygodni temu zapowiedziana.

P. Piłsudski jest świadom tego, na czym polega jego władza i siła.

On wie, że w dniu, w którym usiądzie do wspólnego stołu narad, wraz ze swoimi wykonawcami, — jako równy z równymi,

— w tym dniu zgaśnie ostatnia iskra wiary w jego genjusz umysłowy wśród ostatnich jego zwolenników.

I to wedle nas jest powodem, że p. Piłsudski nie wziął udziału w naradach b. premierów.

Daleki Wschód w płomieniach wojny.

ZAWIESZENIE BRONI W SZANGHAJU.

W zeszły wtorek udało się ostatecznie zawrzeć zawieszenie broni między wojskami chińskimi i japońskimi, działającymi pod Szanghajem.

Nowy układ przewiduje wstrzymanie wszystkich kroków nieprzyjacielskich. Wojska chińskie nie będą posuwały się dalej, a Japończycy cofną się dalej, aż do dzielnic międzynarodowych. Dla czuwania nad przeprowadzaniem odwrotu będzie ustanowiona komisja mieszana.

ZAMACH BOMBOWY NA GENERALÓW JAPONSKICH.

Tymczasem w piątek sytuacja w Szanghaju uległa silnemu zaostrzeniu wskutek rzucenia przez jakiegoś Koreańczyka bomby w parku Hong-Kow. W czasie japońskiej parady wojskowej. Bomba rzucono w miejscu, w którym stał generalicja japońska, przyjmując defiladę w otoczeniu przedstawicieli władz japońskich. Poseł japoński w Charbinie Szigemitsu został bardzo ciężko ranny i stan jego budzi poważne obawy. Generał Szirakawa i generał Uyeda ulegli również ciężkiemu poranieniu. Także konsul generalny japoński w Szanghaju i szereg innych przedstawicieli odnieśli rany.

Jak donoszą, wśród rannych znajduje się również admirał Nemura. Wojska japońskie dokonały natychmiast rewizji wśród publiczności. Po pewnym czasie aresztowano osobnika, podejrzanego o dokonanie zamachu oraz siedmiu Chińczyków. Wojsko z trudem zdołało przeszkodzić zlynchowaniu przez wzburzony tłum sprawcy zamachu. Wypadek ten poważnie wpłynie na perspektywę pokoju na Dalekim Wschodzie, chociaż wywołany został przez Koreańczyka. Fakt, że zbrodni dokonano w Szanghaju w chwili, gdy ma wejść w życie układ o zawieszeniu broni, może w wysokim stopniu podniecić japońskie koła wojskowe. Obawiają się, że reakcja japońska będzie bardzo gwałtowna.

Jako sprawcę zamachu bombowego aresztowano młodego Koreańczyka Yinhokitsu, liczącego lat 25. Chińczycy aresztowani trzymani są w japońskiej głównej kwaterze wojskowej, gdzie trwa śledztwo. Stan niektórych ofiar jest bardzo ciężki, zwłaszcza posła Szigemitsu, który ma jedną nogę zupełnie strzaskaną i generała Szirakawy, który jest bardzo poważnie ranny w głowę. Poza to generał Uyeda ranny jest w nogę, a admirał Nemura stracił oko.

Wśród ciężko rannych znajduje się również prezes związku mieszkańców japońskich w Szanghaju, Kawabata, oraz sekretarz tego związku.

Zwycięstwo Hitlera a pokój europejski.

Hitler niewątpliwie odniósł wielkie zwycięstwo przy wyborach do sejmu pruskiego.

Coprawda nie zdobył on tyle mandatów poselskich — by utworzyć partyjny rząd, ale to tylko dlatego, że krótko przed wyborami ówczesna większość sejmu pruskiego zmieniła regulamin. A zmieniła go tak, że do utworzenia, a raczej wybrania nowego rządu potrzeba teraz tak zwanej absolutnej większości — czyli więcej głosów, niż mają wszystkie inne partie razem.

A dawniej było tak, że ta partja albo też te partje, które szły razem i miały najwięcej głosów poselskich, mogły wybierać czyli tworzyć rząd.

Choć więc hitlerowcy nie mogą sami stworzyć nowego rządu — to jednak oni są taką potęgą w sejmie pruskim, że bez nich żadnego nie można utworzyć rządu.

A zresztą nie wiedzieć, czy komuniści, którzy, jak zresztą wszędzie, pragną, by w kraju działo się jaknajgorzej — nie pomogą hitlerowcom obalić nowego regulaminu sejmu pruskiego i przywrócić — stary. A wtenczas hitlerowcy sami będą mogli utworzyć nowy rząd pruski.

Ale i bez tego hitlerowcy, cokolwiekby się stanie, są taką potęgą, że nietylko Polityka Prus od nich zależeć będzie, ale w znacznej mierze także polityka całej Rzeszy niemieckiej.

Prawdopodobnie także skład rządu niemieckiego zostanie zmienionym. — Wejść do niego prawdopodobnie także hitlerowcy w znacznej liczbie.

I to oczywiście wpłynąć musi w wysokim stopniu na kierunek, na dążenia polityki niemieckiej.

Należałoby przypuszczać, że zaostrzy się stosunek Niemiec do Francji. Hitlerowcy bowiem są zaciekłymi wrogami także Francji. A w czasie wyborów, jednych i drugich, Hitler głosił przeciw, że w razie jego zwycięstwa i w razie utworzenia wskutek tego rządu narodowo-socjalistycznego — naród niemiecki nie będzie płacił kosztów reparacyjnych czyli kosz-

tów odbudowy zniszczonych przez Niemców w czasie wojny światowej — ziem francuskich.

Folska zaś musi się po hitlerowcach obawiać jak najgorszych rzeczy.

Wszakże oni jawnie i bezczelnie głoszą, że — gdy — Berlin — im — da — rozkaz — przyłączyć Gdańsk do Rzeszy niemieckiej. Głoszą przeciw, że w Gdańsku tylko dlatego się usadowili. Głoszą też, że do Polski wkroczą, że w Polsce rozstrzygną ostatecznie sprawę gdańską.

Jeżeli się to wszystko zważy, to pokój w Europie wydaje się obecnie bardziej zagrożonym, niż nim był kiedykolwiek. — Stwierdził to zresztą już dawniej przy wysyłce wojsk pewien wysoki woj-

skowy francuski. Wojna istotnie zdaje się być obecnie bliższą, niż nią była w tej samej porze w roku 1914.

Zapobiedz jej może energiczne wystąpienie rządu polskiego wobec Gdańska, wobec okupujących to miasto części armji hitlerowskiej.

Powtarzamy jeszcze raz: Należy wojsko polskie podsunąć pod granicę gdańską, należy wezwać senat gdański do rozbrojenia hitlerowców i Ligę Narodów uwiadomić o poczynionych krokach z wezwaniem, by wreszcie w Gdańsku porządek zrobiła.

Jeżeli rząd polski się nie zdoła na kroki energiczne, wcielamy się, nie wiedząc nawet jak, w nową, wcale nam niepotrzebną i niepożądaną wojnę.

Rozdęte budżety.

Jak to już pisaliśmy w poprzednim numerze, deficyt czyli niedobór budżetowy za miesiąc marzec bież. roku wyniósł 44,811 tys. zł. doprowadzając niedobór za cały rok budżetowy 1931-32 do sumy 204 milionów 15 tys. Niedobór ten, dzięki temu, że posiadamy jeszcze, niewielkie coprawda już, rezerwy skarbowe, został pokryty z tych rezerw. Co będzie jednak, gdy rezerwy te na skutek zbyt rozrzuconej gospodarki budżetowej, na skutek niedostosowania wydatków państwowych do możliwości płatniczej podatników, wyczerpią się? Co będzie, gdy niedobory budżetowe zaczną wisieć w powietrzu?

Budżet państwowy jeszcze w 1926 roku zamykał się sumą około 1 miljarda 700 milj. zł., ale od czasu przewrotu majowego zaczął niepomierne pęcznić, dochodząc w roku zeszłym do 2,900 milj. zł.

Nieruchło jednak przyszło otrzeźwienie na czynniki rządzące, stwierdzając, że tak bez umiaru pompowanie ze społeczeństwa podatków nadmiernych doprowadzić może do katastrofy.

Drogą ciężkich operacyj zmniejszono w roku zeszłym zbytnio rozdęty budżet z 2,900 milj. zł. do 2,450 milj. Ale i pomimo tego zmniejszenia dochody nie dopisały na 204 milj. 15 tys. zł. i z przewidzianych na 2,466 milj. zł. spadły do 2,262 milj. 105 tys. zł.

Nie stanowiło to jednak żadnej rękojmi ani dla rządu, ani dla posłusznych sanacyjnych Wańków-wstańków sejmowych, którzy na bieżący rok budżetowy uchwalili dochody w wysokości 2,377 milj., co przy dzisiejszym zubożeniu po-

datników o wiele dziesiątek milionów jest nie do uzyskania. Zresztą budżet zgóry uchwalono deficytowy. I tym razem na pokrycie niedoborów są jeszcze rezerwy skarbowe. Rezerwy te jednak są już na wyczerpaniu. A mogły być one o wiele większe, rezerwy te pozwołyłyby nam lepiej przetrwać ciężkie czasy kryzysu gospodarczego, gdyby nie zbyt rozrzucona gospodarka pieriężna w latach dobrych. Wydawało się wtedy pieniądze i na luksusowe budynki rządowe (gmach Banku Gospodarstwa Krajowego kosztował ponad 30 milionów złotych) i na parady i na jazdy masowe pod obce niebo i na kwiaty i na papierosy. Nie zwracano uwagi na przestrogi Sejmu, by przechować coś z oszczędności na czarną godzinę.

„Radosna twórczość“ opanowała wszystkich, nie liczone się więc z groszem. Sam marszałek Piłsudski podzielał tę metodę radosnego wydawania pieniędzy, mówiąc w czasie zeznań przed Trybunałem Stanu w sprawie min. Czechowicza w dniu 27 maja 1929 r.:

„Nagromadziła się w kasie państwowej względnie wielka ilość pieniędzy poza preliminowanymi dochodami. Nie sądziłem, ażeby można było zatrzymać te pieniądze w kasach, nie wydając ich możliwie szybko drogą państwową.“

Jak to dziś, w dobie trudności finansowych i zmniejszonych wpływów, w dobie rosnących coraz to bardziej deficytów, owe nagromadzone pieniądze przydałyby się, gdyby ich „możliwie szybko drogą państwową nie wydano“!

Echa procesu brzeskiego.

W Sądzie Apel. w Warszawie odbyła się rozprawa odwoławcza odpowiadz. redaktora „Robotnika“, który za obrazę sędziego Demanta skazany został w I instancji na 6 miesięcy więzienia. „Robotnik“ pisał swego czasu z okazji prowadzenia śledztwa w sprawie brzeskiej przez sędziego Demanta, że sędzia ten przed powrotem do Polski był w Kazaniu komisarzem bolszewickim, gdzie zaprzyjaźnił się z komisarzem do spraw polskich Leszczyńskim i dzięki jego pomocy przybył do Polski.

Świadek adw. Konik, który pracował również w Kazaniu, ze-

znał, iż p. Demant był urzędnikiem państwowym wrogo usposobionym wobec wszelkich organizacji polskich. Wieczorem zapadł wyrok, na mocy którego sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji

Nowa serja Katastrof Króli finansowych.

Jeszcze nie ucichła wielka i głośna afera Kreugera, która wstrząsnęła tysiącami egzystencji na międzynarodowym rynku finansowym, a już świat finansowo-gospodarczy ma nową niebywałą sensację. Otóż drugi koncern światowy, niemniej potężny od szwedzkiego trustu zapalczanego, trust naftowy „Shell-Royal-Dutch“, na którego czele stoi potężny król naftowy sir Henryk Deterding, znajduje się w obliczu katastrofy finansowej.

Według twierdzeń pism zagranicznych Deterding zabiegał u wielu banków holenderskich o wielką pożyczkę dla pokrycia poniesionych strat. W czasie badania stanu interesów koncernu Deterdinga wyszły na jaw niebywałe skandale, podobnie jak w aferze Kreugera. Okazało się, że Deterding wypłacał wybitnym osobistościom świata politycznego wielkie sumy dla zapewnienia sobie monopolu naftowego i materiałów popędowych w danym kraju.

Wielkie sumy otrzymywali również przywódcy emigracji rosyjskiej w Paryżu na akcję przeciw bolszewicką, ostatnio zaś otrzymał przeszło 5 milionów guldenów holenderskich osławiony Hitler.

Ogólnie kwoty, wydane przez Deterdinga na przekupstwa, sięgają olbrzymiej sumy przeszło 40 milionów guldenów holenderskich (około 150 milj. złotych).

Dużo też skandalicznych rzeczy podają gazety zagraniczne o wielu miliardach amerykańskich, królach rozmaitych dziedzin przemysłu.

Oto bowiem nadchodzi z Nowego Jorku wiadomość, że jeden z najpotężniejszych filarów finansjery amerykańskiej — Morgan — zachwiał się z powodu wykrycia oszustw kreugerowskich. W ostatnich dwóch tygodniach straty na giełdzie nowojorskiej wyniosły 6 miliardów dolarów.

Każdej chwili zaś oczekuje się olbrzymiego krachu i niewiadomo tylko, kto się wcześniej załamie — Morgan czy Rockefeller.

Okazuje się, że afera Kreugera dała sygnał do nowej serji katastrof finansowych.



DO GENEWY.

Wspólny wyjazd premierów Anglii i Francji, Mac Donalda i Tardieu, z Paryża do Genewy na konferencję rozbrojeniową.



Sir Henry Deterding, kierownik olbrzymiego światowego trustu naftowego, przeciwko któremu czynione są bardzo poważne zarzuty. Czyżby miał zostać następcą Kreugera?

Hitlerowcy sięgają po władzę w Gdańsku.

Gazeta niemiecka z Gdańska „Danziger Volksstimme“ donosi o pogłoskach, krążących w sferach rządzących, na temat dążeń hitlerowców do wzięcia czynnego udziału w senacie. Hitlerowcy mają podobno domagać się oddania im wice-prezysury senatu i dwóch senatorów. W razie nieuwzględnienia tego żądać będą nowych wyborów.

GORZKA PRAWDA

Wielce zasłużony pisarz Aleksander Świętochowski zamieścił w „Gazecie Warszawskiej“ artykuł p. t. „Kryzys Polski“. Ze względu na ważność tego tematu dla chłopów, artykuł w całości zamieszczamy. — Oto jego treść:

„W mojej „Historji Chłopów“ przedstawiłem to szeregłowo, co tu powiem ogólnie, że w całej naszej przeszłości żaden rząd polski nie przyznał włóścianom praw obywatelskich, nie okazał im troskliwości i nie wyświadczył dobrodziejstw, że wszystko otrzymali od rządów obcych.

Jest to śmiertelny grzech i straszny błąd szlachty, który dotąd nie tylko swojemi wyrzutami w sumieniu, ale i swojemi skutkami w życiu ciąży na naszym narodzie. Wolność i własność nadali chłopom polskim Francuzi, Prusacy, Austriacy, Rosjanie. Aż do XVIII w. włócznie uchwały sejmowe zajmowały się głównie ściąganiem „zbiegłych poddanych“. Tak sławiona i rzeczywiście w innych sprawach godna pamięci i szacunku konstytucja 3 Maja „lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło i który stanowi najdzielniejszą kraju siłę“, przyjęła „pod opiekę prawa“, to znaczy — zapewniła mu to, co służy nawet największym zbrodniarzom. Sejm 1831 r. splamił się sromotnym unieważnieniem uchwały zmniejszonego komplementu. Zapowiedź rządu powstańczego w r. 1863 nietylko pozostała obietnicą, ale jako środek pobudzenia masy ludowej do wzięcia udziału w walce nie dawała żadnej rękojmi, że po zwycięstwie będzie spełniona. Memorjał galicyjskiego komitetu obywatelskiego w r. 1848, żądający zniesienia pańszczyzny, tak długo się ważył w obradach i zabiegach, że go ubiegł patent rządu austriackiego. Czego można było spodziewać się po szlachcie XVIII — XIX w., jeżeli tak szczery demokratą, pisarz, którego głos najsilniej zabrzmiał w obronie ludu wiejskiego, Staszic, nie śmiał wymagać równoprawnienia „pracowitych“ z „urodzonymi“. Jedynym szczerym obrońcą i przyjacielem chłopów, jak jedynym w rozumie politycznym i zacności, który utrzymawszy się przy władzy, byłby im nadal wolność i własność, był Kościuszko, który to uczynił w swej wsi dziedzicznej. Pozostaje on dotąd największym i najczystszy światłem naszej historii.

Jest to faktem dziwnym i wielce charakterystycznym, że nasi chłopci nie znając tej historii, zachowują się tak, jak gdyby ją znali. Przed paru laty były ludowice a obecny poseł z B.B. wystąpił na odpuszczenie wiejskim z odczytem o Konstytucji 3 Maja. Z gromady słuchaczy wyrwał się stary chłop z kijem, pochwylił prelegenta za ramię i wykrzykując: „ja ci dam rząd polski!“ — byłby go pobili, gdyby w obronie napadniętego nie stanęli jeden z ziemian i ksiądz, którzy go wciągnęli do zakrytych. Wiele razy zdarzyło mi się słyszeć od włóścian tęskne żale

za rządem rosyjskim (a podobno odzywają się gdzieindziej za pruskim) i nienawistne skargi na polskie.

Objaw bolesny, a jednak zrozumiały. Chłop polski znalazł się znowu, jak dawniej, w bezprawiu i nędzy. Cokolwiek czytacie, słyszycie i wyobrażacie sobie o jego położeniu, zapewniam, że nie widzicie rzeczywistości. Trzeba ją zobaczyć bezpośrednio, nie przez opowieść lub opis. Nawet kilkunastomorgowy gospodarz żywi się prawie wyłącznie kartoflami i odciganem mlekiem, masło i jajka sprzedaje. Przycięnięty podatkami wyprowadza na targ kolejno krowe, za którą dostaje 30, 60, najwyżej 100 zł, za ciele 3 lub 5, za tucznią świnię 80, za jajko 6 groszy, a całym dochodem z tej sprzedaży nie może pokryć podatków państwowych i gminnych. Wpada w rozpacz, a następnie w zupełną apatię. Z początku opiera się i zlorzeczy, potem pałczy obojętnie, gdy mu sekwestrator zabiera dobytek i sprzęty. Czy można od niego wymagać, ażeby miłował rząd polski?

Opowiadano mi, że jeden z dygnitarzy, przybywszy do miasta powiatowego, wyraził się w mowie do licznych słuchaczy: „Zyczeniem i staraniem rządu jest, ażeby wszystkie stanowiska w państwie zajęte były przez ludzi pozostających w niezgodzie ze społeczeństwem.“ Chociaż te słowa powtórzył mi człowiek poważny, są one tak potworne, że dotąd nie mogę w nie uwierzyć. Natomiast nie ulega wątpliwości, bo bez zaprzeczenia ogłoszona w dziennikach apostrofa jednego z wódców sanacyjnych do opozycji narodowej: „Nie ludźcie się! Cokolwiek nastąpi, my władzy z naszych rąk nie wypuścimy“. Z całego świata kultury, tylko w jednej Polsce mogła być wy-

powiedziana publicznie taka pogroźka. W niej właśnie spoczywa rozwiązanie zagadnienia naszej obecnej niedoli całego społeczeństwa, a zwłaszcza nędzy ludu.

Nie wchodząc w ocenę moralnej, gospodarczej i politycznej wartości rozmaitych stronnictw, a nawet przyznając wszystkim równą rację bytu, przyznać musimy, że tylko jeden ich rodzaj nie posiada żadnego uzasadnienia i stoi poza wszelkim prawem do zwierzchnictwa w narodzie, mianowicie te, które zdobywają władzę dla samej władzy. Jeżeli jakiegokolwiek liberalne, konserwatywne, socjalistyczne, nawet dyktatorskie lub monarchiczne stronnictwo ma określony program, którym zamierza uszczęśliwić społeczeństwo i zwyciężywszy w walce, stara się go wykonać, nie można mu odmówić zasadniczo uprawnienia, chociażby tkwiło w błędach i nie miało ani siły, ani zdolności do rozwiązania zagadnień państwa. Ale jeżeli jakaś partja polityczna pragnie posiadać i utrzymać władzę po to tylko, ażeby opanować wszystkie ważniejsze stanowiska, ażeby swoim członkom zapewnić wszystkie korzyści z urzędów, przedsiębiorstw, darowizn i przywilejów, ażeby mogła rozkazywać, gwałcić prawa i dogadzać swej samowoli — taka partja, bez względu na swój rodzaj, skład i nazwę, jest zawsze plagą narodu, chociażby mu nawet dla osłonicia swoich głównych celów wyświadczyła drobne usługi.

Nie potrzeba wcale być anarchista, ażeby wierzyć, że władza jako przywilej lamania, nakręcania i dopełniania prawa samowolą jednostek nieodpowiedzialnych i bezkarnych, musi w przyszłości doszczętnie zniknąć a nawet obecnie w państwach o wysokiej kul-

turze całej masy społecznej już znikła. Jest to bowiem przeżytek dopasowany do stosunków barbarzyńskich. W najciemniejszych zaułkach cywilizacji będzie jeszcze przez jakiś czas utrzymywał się sparszywały w głupocie wiara, że są ludzie jedni stworzeni do rozkazywania a drudzy do słuchania, ale ten przesąd szybko zamiera. Takim zaułkiem jest, niestety, nasza biedna, tylko w górnej, cienkiej warstwie przeświecona ojczyzna.

Zuchwały bezwstyd głosi i naiwną masę przekonywa, że polska niedola pozostaje w ścisłym związku z ogólnym kryzysem świata i że w niej nie ma przyczyn swoistych, miejscowych. Niewątpliwie łączność ta istnieje, ale nie w tym stopniu, w jakim chcą go stwierdzić sprawcy „obrońcy, tłumacze naszej biedy. Nigdzie narody nie spadły w tak głęboką otchłań nędzy, bo z ich skarg i ubolewań należy stracić różnicę stopy życia. Co w Anglii, Francji i Belgii nazywane jest niedostatkiem, to u nas nazywałoby się dostatkami. Takich żebraków, jakich u nas są miljony, tam nie ma nawet setek. Tam bowiem odmiennie zorganizowane grupy ludzkie walczą nie o władzę dla samej władzy, ale dla urzeczywistnienia pewnych programów, do czego potrzebna im władza jako środek, a nie jako cel.

(Resztę skonfiskowała cenzura warszawska.)

Nowy skandal polityczny.

Wobec rozwiązania bojówek hitlerowskich w Niemczech, cały sztab hitlerowski przeniósł się do Gdańska, gościnnie przyjęty przez wroga do Polski ustosunkowany Senat. Przeniesienie bojówek hitlerowskich do Gdańska kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla Polaków, mieszkających na terenie wolnego miasta Gdańska, a pośrednio także dla Polski. Protest rządu polskiego miał ten skutek, że do komisarza Ligi Narodów, hr. Gravinę, nadeszła już w sobotę instrukcja, polecająca spowodowanie natychmiastowego rozwiązania szturmówek hitlerowskich.

Tymczasem okrutną drogą dowiedział się o tem Senat i błyskawicznie spowodował „wspaniałomyślne“ zrzeczenie się przez hitlerowców mundurów.

Jest jasnym, iż Senatowi chodzi o uczynienie instrukcji genewskiej bezprzedmiotową, czyli pro prostu o oszukanie Ligi Narodów. Takie załatwienie sprawy jest skandalem i musi być Lidze Narodów dostatecznie wyjaśnionem. Przez zrzeczenie się noszenia mundurów niebezpieczeństwo nie zostaje usunięte, to też opinja publiczna gdańska jak i polska, domaga się w dalszym ciągu całkowitego rozwiązania szturmówek gdańskich.



Z okazji otwarcia Szkoły Pilotów w Radomiu, odbyło się w dniu przejęcia Cywilnej Szkoły Pilotów przez M. S. Wojsk. uroczyste nabożeństwo w hangarze lotniczym Szkoły. Siedzą w pierwszym rzędzie: prezes L.O.P.P. Martynowicz (1), gen. Jarnuszkiewicz (2), starsosta Maćkowski (3), nieco dalej szef departamentu lotnictwa płk. Rayski (4).

JERZY SZABLICA

17

„Miasto zbrodni“ REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

— Przedstawiam wam — mówił — mego ongi towarzysza broni i wiernego przyjaciela, walecznego jak Hektor, silnego jak Achilles, mądrego jak Ulises, pięknego jak Adonis, kapitana Ryszarda Hurley'a, Wielkiego Szczęściarza. Zamknijcie wasze serduszka na siedem spustów, bo to niebezpieczny włamywacz do serc dziewczęcych...

— Pleciesz głupstwa, Fred — rzekł Hurley, rozbawiony tym sposobem przedstawiania gości.

— Czynię to z powołania — odparł Harting z powagą. — Pozwól, że przedstawię ci nasze piękne przyjaciółki. Oto sława „Uniwersalu“ — wskazał na wysoka,

przystojną brunetkę z różą w ręce. — Zarozumiała i opryskliwa Mary...

— Oszczerstwo! — zawołała, śmiejąc się. — Niech mu pan nie wierzy. Fred się mści, bo nie chciałam go pocałować...

— Rzecz się miała całkiem odwrotnie — odparował Harting. — Dick, radzę ci nie zadawać się z Mary... Usteczka tej oto słodkiej Margot są mniej natarczywe, a słodsze...

— Wcale tego nie wiesz — oświadczyła filigranowa blondynka, o której była mowa. — Jeszcze mnie nie całowałeś...

— Oho, jakto nie? Piliśmy przecież bruderszaft...

— Ach, to się nie liczy — odparła, wydymając usta. — Taki pocałunek, to żaden pocałunek...

Ale Harting odwrócił się już do następnej.

— To demoniczna Jeanette, demoniczna nie z natury, a z powołania, bo sposobi się na gwiazdę filmową. To Clary, drapieżna jak dzik akotka, ale myślę, że tobie byłoby nie trudno ją oswoić. A ta brunetka o pasowych ustach, to Lili. Musiałeś chyba słyszeć o Lili Bankow? Tańczy jak anioł i nigdy nie karminuje ust. Łatwo możesz się o tem przekonać.

Tancerka rozśmiała się głośno, a jej oczy mówiły Hurley'owi, że nie pogńiewa się, jeżeli on zechce się przekonać o prawdziwości słów przyjaciela.

Hurley chciał coś powiedzieć, ale u wejścia zabuczał bas Steffensa, jednego z najweselszych kumpanów, więc mimowoli spojrział w tę stronę i osłupiał.

Do hallu wchodziła, wsparta o ramię wielkiego Steffensa, Fay Lester. Biała, głęboko wydekolto-

wana, obcisła suknia, uwydatniała harmonijne piękno kształtów i podkreślała czerń włosów i złotawą karnację skóry. Hurley pochłaniał ją spojrzeniem. Potem owionął go zapach L'origanu, i spojrzął w oczy, koloru głębin morskich, fascynujące tajemniczością.

— Ach, to pan!.. — przypomniała sobie olbrzymi kosz kwiatów i jego bilet, gdy go jej przedstawił. — Dziękuję za śliczne kwiaty!

Nim zdążył odpowiedzieć, odwróciła się do młodego lorda. Ale gdy już poznała wszystkich, odszukała go spojrzeniem i uśmiechnęła się do niego. Podobał się jej. Powiedziała mu to otwarcie, odpowiadając na jego trochę zuchwałe komplementy w czasie tańca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Do wszystkich Polaków w Danji.

Rodacy!

Kilkanaście dni zaledwie dzieli nas od tego radosnego wydarzenia, jakim będzie dla nas wszystkich I. Ogólny Zlot Młodzieży Polskiej w Danji. W Zielone Świąta bież. roku, tj. w niedzielę 15 i w poniedziałek 16 maja ma spotkać się w Kopenhadze nasza młodzież z wszystkich środowisk tutejszych, by zmanifestować swoje przywiązanie do Polski i swoją wierność dla Wiary Ojców, zadzierzgnąć między sobą złotą nić przyjaźni i pokazać, czego nauczyły ją do tej chwili Stowarzyszenia.

Rodacy! Zlot kopenhaski — to święto całego wychodźstwa polskiego w Danji.

Bo jakże się nie cieszyć, że nasze dzieci miłują na równi z nami ziemię ojczystą, że garną się pod polskie sztandary i że stają zwarciem w szeregach polskiej organizacji.

Rodacy! Dołączmy usilnych starań, by w Zlocie wzięło udział jaknajwięcej naszej drogiej młodzieży!

Zapraszamy serdecznie tę młodzież, która należy do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danji, zapraszamy nie mniej serdecznie tych wszystkich młodych, którzy dotąd do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej się nie zgłosili.

Zapraszamy i Was starszych, i Was, Rodzice. I Wy przybadźcie liczną, jak najliczniejszą gromadę na Zlot, aby pokrzepić ducha, aby wysłuchać polskiego kazania, aby uradować serce polską pieśnią, aby uraczyć oko widokiem polskich strojów ludowych i rozвесelić duszę polskiem przedstawieniem teatralnym.

Kto z Was nie może przybyć do Kopenhagi na obydwie święta, niech przyjedzie przynajmniej na jedno. Nie pożałuje, wszak program obu dni jest bogaty i zajmujący.

Niech I. Ogólny Zlot Młodzieży Polskiej w Danji zgromadzi jaknajwiększe zastępy młodych i starszych, niech będzie widomym dowodem naszej łączności narodowej i naszego braterstwa i niech stanie się piękną kartą w dziejach wychodźstwa polskiego w Danji.

Rodacy! Kto może, komu nie jest obojętną sprawą wychowania naszej młodzieży w duchu miłości i szacunku dla Ojczyzny, kto pragnie przeżyć chwile miłe i podniosłe — niech jedzie na I. Ogólny Zlot Młodzieży Polskiej w Kopenhadze w dniu 15 i 16 maja 1932.

Cześć Ojczyźnie!

Komitet Organizacyjny Zlotu.

*

Program I. Ogólnego Zlotu Młodzieży Polskiej w Danji,

mającego się odbyć w dniach 15 i 16 maja br. w Kopenhadze.

NIEDZIELA, 15 maja godz. 10, min. 30: Uroczyste nabożeństwo z kazaniem polskiem w kościele katolickim przy Jagtvejen (Tilbedelseskirke); godz. 13: Uroczystość otwarcia Zlotu w wielkiej sali „Haandvaerkerforeningen“ przy Kronprinsensgade 7; godz. 14: wspólne śniadanie; godz. 15—17: Wycieczka autobusami w okolice Kopenhagi; godz. 17—18:30: Przerwa obiadowa; godz. 18:30: I. Wieczornica w wielkiej sali „Haandvaerkerforeningen“; godz. 21: Zabawa w tejże sali.

PONIEDZIAŁEK, 16 maja godz. 8: Msza św. w kościele katolickim św. Anny przy Hans Bogbindersalle; godz. 9—11:30: wspólne zwiedzanie Kopenhagi; godz. 12: zebranie organizacyjno-oświatowe w wielkiej sali „Haandvaerkerforeningen“ i wyświetlenie filmu polskiego; godz. 13: wspólne śniadanie; godz. 14: wizyta w Poselstwie; godz. 15:30: II. Wieczornica w wielkiej sali „Haandvaerkerforeningen“ — deklamacje, śpiewy, przedstawienie (popisy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z Kopenhagi i Haderslev); godz. 17:30: Uroczystość zamknięcia Zlotu. Wręczenie nagród Stowarzyszeniom Młodzieży; godz. 20: Wspólna wycieczka do „Tivoli“.

Wskazania dla Ludowców na dzień 15 maja.

Dzień 15 maja, jako dzień Święta Ludowego, wszyscy Ludowcy winni uroczystie obchodzić:

- 1) wziąć udział w powiatowym obchodzie Święta Ludowego;
- 2) dopomóc w zorganizowaniu obchodu Święta w swej wiosce lub gminie przez urządzenie odczytu, pogadanki, przedstawienia teatralnego, zawodów sportowych młodzieży itp.;
- 3) zjednać w dniu Święta Ludowego jaknajwiększą ilość nowych członków i prenumeratorów pism ludowych;
- 4) przystroić dom swój zielonemi chorągiewkami i przypilnować, aby zrobił to ogół mieszkańców wsi.

Jego Królewska Mość Kartel...

W „Robotniku“ czytamy:

Wszędzie mówi się o konieczności dostosowania poziomu cen do obniżonych płac pracowniczych i robotniczych. W chórze głosów, dopominających się obniżki cen, słyszeliśmy także głosiki posłów sanacyjnych z t. zw. „grupy pracowniczej“, biadających nad przemocą karteli. Tymczasem trzon karteli stanowią właśnie przedsiębiorstwa państwowe z monopolami państwowymi na czele... Wychodzi na to, że monopole rządowe śrubują ceny, a „współpracujący z rządem“ sanatorzy narzekają na drożyznę skartelizowanych produktów... Ten gatunek sanacyjnej obłudy zilustrujemy kilkoma przykładami:

Kartel węglowy mógłby być rozbity przez zespół kopalń państwowych na Śląsku t. zw. „Skarboferm“. Mógłby więc rząd — gdyby chciał — przeprowadzić obniżkę cen węgla.

Kartel naftowy może być rozbity przez państwowe zakłady rafineryjne „Polmin“, może więc rząd — jeżeli tylko zechce — przeprowadzić obniżkę cen nafty i benzyny.

Syndykat Hut Żelaznych może być rozbity przez huty, będące wia-

snością skarbu państwa, cena żelaza może więc także być obniżona z inicjatywy rządu.

Sól jest przedmiotem monopolu państwowego. Jedynie więc od woli rządu zależy obniżenie cen soli.

Cenę cukru wyznacza w myśl przepisów specjalnej ustawy bezpośrednio rząd — może zatem ulec redukcji także i cena cukru.

Cena zapalek, cementu, ryżu i drożdży, jest zależna od rządowej opieki kartelowej. Pod wpływem rządu może być cena tych artykułów wydatnie obniżona.

Przytoczyliśmy kilka przykładów, nie wyczerpując tematu. Lista artykułów, których ceny mogłyby być wydatnie obniżone na skutek inicjatywy rządu, jest znacznie dłuższą.

Dla zilustrowania obłudy sanacyjnej tych kilka przykładów, jak sądzimy, wystarczy. Gadanina antykartelowa sanacyjnych panów posłów jest sypaniem piaskiem w oczy naiwnym spożywcem, płacącym potulnie dodatkowy podatek pośredni na rzecz Jego Królewskiej Mości Kartelu... Ten sam charakter miały badania p. Ignacego Matuszewskiego nad sztywnością cen w „Gazecie Polskiej“.

Rewelacje o traktowaniu obywateli polskich w więzieniach W. M. Gdańska.

W Toruniu zgłosił się przejeżdżający z Gdańska do Prus Wsch. obywatel niemieck. Zesiau P., prosząc o poruszenie opinii publicznej w Europie okropnymi stosunkami, panującymi w więzieniach W. M. Gdańska. P. Zesiau spędził 12 lat w kazamatach więzień gdańskich i dopiero przed kilku dniami wskutek zabiegów Ligi Praw Człowieka został zwolniony. Obecnie udał się do domu do Landsberga w Prusach Wschodnich.

Gdyby nie dowody urzędowe, przedłożone przez p. Zesiaua, trudno byłoby uwierzyć, aby dzisiaj jeszcze gdziekolwiek w Europie środkowej stosowano wobec więźniów tak potworne metody, jak w więzieniach W. M. Gdańska.

P. Zesiau opowiada, iż w roku 1928 znalazł się w więzieniu za pewne przestępstwo kryminalne obywatel polski Samuel Warszawski, kupiec z Warszawy, który po pewnym czasie zgłosił lekarzowi więziennemu, że jest chory i prosił o przeprowadzenie leczenia. Choroba Warszawskiego bowiem była z kategorii tych chorób zakaźnych, które bezwzględnie kończą się śmiercią, jeśli nie zostaną w porę leczone. Lekarz więzienny na podstawie próby krwi orzekł wprawdzie konieczność leczenia, jednocześnie jednak oświadczył Warszawskiemu, że zostanie on przekazany do szpitala, jeśli na koszty leczenia wpłaci sumę 2000 guldenów (słownie: dwa tysiące!).

Kiedy choroba przyjęła groźne

rozmiary, przekazano Warszawskiego dnia 15 sierpnia 1931 r. do szpitala djakonisek, gdzie w kilka dni później zmarł. Ustawiczne próby Warszawskiego o leczenie lekarz więzienny, „Regierungsmedizinrat“ dr. Kluck, załatwiał stale odmownie, nie szczedząc przytem pod adresem więźniów polskich wyzwisk w rodzaju „niebezpieczne psy“ itp.

Na poparcie swych twierdzeń p. Zesiau podał nazwiska siedmiu współwięźniów jako świadków. Pewnego dnia zgłosił się u lekarza dr. Klucka obywatel polski Antoni Zywiński, prosząc o udzielenie porady lekarskiej. Recepta lekarska brzmiała: „Każdy z hordy Piłsudskiego powinien otrzymać 25 bałtów i być wyrzuconym z Gdańska“.

W r. 1928 lekarz więzienny dr. Kluck pobił do krwi chorego więźnia, obywatela polskiego, Mojżesza Munatlicha. Po zakończeniu tej procedury lekarskiej Munatlich został przekazany w ręce starszego wachmistrza Krausego II, który to „leczenie“ w nadzwyczaj brutalny sposób kontynuował. Oburzony takim postępowaniem władz więziennych, Zesiau spowodował wdrożenie dochodzeń prokuratorskich, których rezultatem było umorzenie dochodzeń z uzasadnieniem nadprokuratora. Uzasadnienie to zakrawa raczej na tragifarsę, niż na dokument urzędowy, podpisany przez nadprokuratora W. M. Gdańska.

W dniu 28 stycznia 1931 roku

zmarł w celi więziennej bez opieki lekarskiej chory więzień Artur Netzkau obywatel W. M. Gdańska.

Dyrektorem tego więzienia, w którym w tak potworny sposób traktuje się więźniów, jest niejaki Gamrad.

Powyżej przytoczyliśmy tylko wypadki jaskrawe, pomijając inne nadużycia, jak niewysyłanie korespondencji więźniów, obywateli polskich do Komisarjatu Generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku, różnego rodzaju represje moralne, wywierane na Polakach, odsiadujących więzienia w Gdańsku i t. p.

Komunikat Sekretarjatu Naczelnego Stron. Ludowego.

ODZNAKA PARTYJNA (KONICZYŃKA).

Są do nabycia w Sekretarjacie Naczelnym (Warszawa, ul. Marszałkowska 68 m. 11) odznaki partyjne (konieczniki).

Ponieważ odznaki członkowskie mogą nosić tylko członkowie Stronnictwa — nabywać konieczniki będzie można tylko drogą organizacyjną, czyli w Sekretarjacie Naczelnym, organizacjach wojewódzkich i powiatowych. Do otrzymania odznaki niezbędne jest wylegitymowanie się, iż nabywca jest członkiem Stronnictwa Ludowego.

Cena jednej odznaki wynosi 1 zł. Za opakowanie i przesyłkę pocztową doliczamy: za 1 do 10 sztuk — 1 zł 50 gr.

Należność za odznaki wraz z doliczeniem kosztów przesyłki (zależnie od ilości żądanych konieczników) należy zgóry wpłacić na konto nasze w P.K.O. Nr. 25-939, zaznaczając na blankiecie, na co przeznaczone są pieniądze.

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego.

„Rentowność“ Mościc.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił asygnować 6 milionów zł. tytułem pokrycia strat na operacjach kredytowych w handlu z nawozami sztucznymi. Suma ta zostanie rozdzielona pomiędzy państwowe fabryki nawozów azotowych, Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny, na pokrycie strat tych instytucyj w handlu nawozami sztucznymi. Wydatek ten, nieprzewidziany w budżecie na r. 1932-33, gdyż widocznie nie chciano nim wywoływać rozprawy w Sejmie, będzie zapewne przedmiotem kredytu dodatkowego, a w każdym razie powiększa niedobór budżetu 1932-33.

Niepoczytalny bałwochwalca.

Bałwochwalstwo, któremu patronują sanatorzy, przechodzi nieraz wszelkie granice pocztytalności.

Otóż w miejscowości Ruda pow. Mielec, jest kierownikiem szkoły niejakiś nauczyciel Gerlach. Ostatnio zasłepiony ten fanatyk poprzeczal się z księdzem proboszczem o obraz Matki Boskiej, który chciał zawiesić w szkole pod portretami Pana Prezydenta i p. Piłsudskiego, na co ksiądz się nie zgodził, żądając, aby obraz wisiał ponad portretami.

Zfanatyzowany ten pan nauczyciel odpowiedział, że chleb daje mu rząd, a nie Matka Boska.

W cały ten incydent musiała wkroczyć Rada Gminna, która pouczyła nauczyciela, że pierwszy jest Bóg, a potem portrety śmiertelnych osób.

My ze swej strony, zapytujemy się, czy może być wychowawcą dzieci taki bezbożnik, którego bożkami są zwykli śmiertelnicy. W sprawie tę powinno wniknąć kuratorjum szkolne i czemprędzej pana takiego usunąć ze szkoły.

Informacje.

Nowe przepisy porządkowe na dworcach kolejowych.

Minister komunikacji, inżynier Kuehn, podpisał rozporządzenie, zmieniające pewne przepisy o przestrzeganiu porządku na dworcach kolejowych.

Według nowych przepisów, wstęp na perony stacyjne i do zamkniętych części stacji kolejowych jest dozwolony jedynie osobom, posiadającym właściwe bilety na przejazd lub bilety peronowe, jakoteż osobom, zaopatrzoną w specjalne upoważnienia.

Hale odjazdowe i przyjazdowe są dostępne tylko dla osób, które załatwiają sprawy, związane z przejazdem koleją lub nadawaniem przesyłek, oraz dla osób, które mają uzasadniony interes w oczekiwaniu przybycia lub odjazdu pociągu. Przebywanie w restauracjach, zakładach fryzjerskich, umywalniach itp. w obrębie stacji kolejowych dozwolone jest tylko w celu, do którego dany lokal służy. Wejście lub wyjście z peronów stacyjnych i innych pomieszczeń na stacjach dozwolone jest tylko przez przejścia, do tego przeznaczone. Rozporządzenie to weszło w życie z dn. 25 kwietnia r.

Ważne orzeczenie w sprawie egzekucyj.

Ostatnio Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, które ma ważne znaczenie dla ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości w państwie.

W był tego orzeczenia egzekucja, dozwolona przez sąd pewnej dzielnicy na podstawie jakiegokolwiek aktu, stanowiącego według ustaw, w tej dzielnicy obowiązujących, ważny tytuł egzekucyjny — musi być także w innej dzielnicy wykonana bez badania, czy można na podstawie tego tytułu zezwolić na egzekucję także w tej ostatniej dzielnicy.

Natomiast tryb samego postępowania egzekucyjnego musi być zastosowany do przepisów, obowiązujących w tym względzie w miejscu wykonania egzekucji. Dotyczy to także środków obrony, które służą dłużnikowi przeciw egzekwowaniu roszczenia.

SPALIŁ WIEŚ DLA WIDOWISKA.

W okolicach Lublany w Jugosławii policja aresztowała młodego człowieka, który podpalił 26 chłopskich domów. Aresztowany zeznał, że dokonał podpalenia dla przyjemności przyglądania się płomieniom. Chłopi chcieli zliczować podpalacza. Policja z trudem zdołała go uratować.

2 miesiące aresztu i 5.000 zł odszkodowania za podrabianie firmy.

Niedawno w Wydziale V Sądu Okręgowego w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Abramowi Lewinowi, właścicielowi kilku kamienio i fabryki giliz „Bristol“. Wedle aktu oskarżenia Lewin umieszczał na swoich wyrobach nazwę „Preparowatki“ zarejestrowaną w Urzędzie Patentowym przez znaną fabrykę giliz „Sokol“ i dotyczącą specjalnej fabrykacji giliz z watą, która neutralizuje wedle specjalnego patentu nikotynę.

Po przesłuchaniu świadków i po wywodach prokuratora i adw. Stan. Kawczaka, sąd skazał Lewina na 2 miesiące bezwzględnej aresztu i zasądził 5.000 zł powództwa cywilnego. Surowy ten wyrok, skazujący kupca łódzkiego, obudził wielkie zainteresowanie nie tylko w kołach handlowych ale i wśród szerokiej publiczności, która często pada ofiarą bezwartościowych artykułów — podszywających się pod nazwy uznanych wyrobów.

*Aby sumienia swego nie zbrukać,
Trzeba mieć serce i serca szukać.
A gdzie to serca więcej znajdziecie,
Jak nie w GRUDZIADZKIEJ naszej gazecie.*

Zygmunt Kiedrzyński.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

ZREDUKOWANY URZĘDNIK ZABIJA DYREKTORA ZA ZWOLNIENIE Z PRACY.

Na ul. Mazowieckiej w Warszawie dokonano morderstwa, ofiarą którego padł naczelny dyrektor fabryk Żyrardowskich p. Koehler-Badin. Kiedy Koehler szedł ulicą, podszedł do niego jakiś jegomość, a wyciągnawszy z kieszeni rewolwer, przyłożył mu do piersi i wystrzelił. Dr. Koehler postąpił jeszcze kilka kroków, poczem upadł i konał, gdyż kula przebiła mu serce. Zabójcą okazał się 45-letni Julian Blachowski, zredukowany urzędnik Zakładów Żyrardowskich, pozostający od szeregu miesięcy bez pracy. Osadzono go w więzieniu. Zabity dyrektor był obywatelem szwajcarskim, przebywającym w Polsce od lat 6-ciu. Przez robotników i urzędników fabryk żyrardowskich był bardzo niepopularny za swoją bezwzględność.

PIĘĆ WYROKÓW ŚMIERCI.

Wyrokiem Sądu doraźnego w Lidzie (woj. wileńskie) skazani zostali na karę śmierci dwaj szpiedzy sowieccy Józef Trubacz i Michał Czechowicz. Ponieważ Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wyrok wykonano.

W Sądzie okręgowym w Tarnopolu zakończona została w trybie doraźnym dwudniowa rozprawa przeciwko członkom Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, którzy dokonali mordu w pow. skałeckim na osobach Maryszczaka i Wasyla Zatyryki.

W wyniku rozprawy trzech oskarżonych: Oleksa Metelski, Jakim Pryszczak i Paweł Hołodaj, skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, dwóch zaś dalszych oskarżonych przekazał trybunał do postępowania zwykłego.

ZWYRODNIAŁA KOBIETA POWIESIŁA 4-LETNIE DZIECKO.

W pobliżu wsi Haly koło Ozorkowa w woj. łódzkiej, w niewielkim lasku olszowym, ludzie znaleźli wiszące na drzewie zwłoki 4-letniej dziewczynki. Kazimiera Szkudlarkówna, Szkudlarkówna bawiła się na drodze, która przechodziła starsza kobieta, odziana w chustkę. Kobieta cukierkami i lako-ciami zwabiła dziewczynkę do lasu, gdzie dokonała zbrodni.

W wyniku energicznych dochodzeń policja zdołała wpaść na trop zbrodniarki, która okazała się 45-letnią Anną Kowalską, mieszkanką Ozorkowa. Dochodzenia ustaliły, iż żona Kowalskiej, Stanisława, nie żyje z żoną od 5 lat i zamieszkuje z niejaką Józefą Szkudlarką, wdową. Owocem tego śledztwa była 4-letnia Kazimiera Szkudlarkówna. Kowalska, porzucona żona, ażeby przerwać nie wiążącą ją z kochanką, postanowiła zamordować ich wspólne dziecko. Po zwabieniu dziewczynki do lasu, zdjęła z niej sukienkę, wypełniła kamieniami i powiesiła dziecko na drzewie, obciążając nóżki kamieniami. Kowalską przewieziono pod eskortą do Łodzi. Zwrodniałej kobiecie grozi sąd doraźny.

SAMOSĄD NAD ŻEBRAKIEM.

Do zagrody Jana Królasika w Zagorzynach pow. kaliskiego przybył żebrak, żądając natargu jarmużny. Ponieważ żebrak był pijany, gospodarz jarmużny odmówił, a żebrak z zemsty udał się za stodołę i podpalił ją, poczem zbiegł. Dogonili go jednak chłopcy i zaczęli go okładać w straszliwy sposób kijami. Byliby go zatłukli na śmierć, gdyby nie interwencja policji. Żebraka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, zaś sprawców pobicia aresztowano.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ 20 KILO ZŁOTA.

Do składnicy celnej na pogranicznej stacji w Zbąszyniu w woj. poznańskim złożono skrzynię ze złotymi monetami, nadeszłymi z Holandii a przeznaczonymi dla Domu Bankowego Józefa Skowronka w Warszawie. W skrzyni tej znajdowało się 100 kg. 5-cio rublowych monet złotych.

Gdy na następny dzień do składnicy przybyli urzędnicy celni, zauważyli, że w skrzyni brakuje 20 kg. monet wartości 114.000 zł. Zawiadomione o wypadku władze śledcze przystąpiły natychmiast do tropienia złodziei. Trzeba dodać, że do składnicy tego dostali się złodzieje, nie naruszając ani zamku, ani drzwi czy okien i nie dokonawszy żadnego podkopu. W „endowny“ zaiste sposób amatorzy złotych monet dostali się do składnicy zamkniętej na precyzyjny zamek, który można tylko otworzyć równocześnie dwoma kluczami, a z których jeden jest w posiadaniu tamtejszych władz kolejowych, a drugi urzędu celnego.

Ze świata.

POCIĄG, PRZYWIĄZANY DO... DRZEWA.

Niezwykły wypadek zdarzył się niedawno w okolicach Berlina. Oto na dworcu kolejowym Charlottenburg został ostatni wagon pociągu przywiązany przez nieznaną sprawcę zapomocą stalowej liny do wielkiego dębu. Trudno podejrzewać sprawcę tego dziwnego i niekulturalnego „eksperymentu“, że spodziewali się, że to przywiązanie wstrzyma wyruszenie pociągu. W każdym razie pełniący na stacji służbę urzędnik był wysoce zdumiony, kiedy spoglądając za odchodzącym pociągiem zauważył, jak za ostatnim wagonem przyczepiony do stalowej liny posuwał się z szybkością pociągu pociąg długi dąb z rozrosłymi korzeniami. Zadzwoił ratownikom do najbliższej stacji, polecając pozabawić pociąg tego niezwyklego „załącznika“.

1300 DOMÓW PASTWĄ POŻARU.

W mieście Omije w Japonii wybuchł pożar, który w ciągu wielu godzin zaniósł w perzynę 1.300 domów. Szkody wynoszą ponad półtora miliona dolarów. W płomieniach zginęło wielu ludzi.

WYBUCH GAZU ZBURZYŁ TRZY DOMEY.

W mieście Detroit w Stanach Zjedn. A. P. eksplodowała na jednej z ulic główna rura gazowa. Trzy domy leżące w gruzach, 35 ludzi odniosło rany. Policja aresztowała dwu robotników, podejrzanych o umyślne uszkodzenie rury gazowej.

PANIKA Z POWODU RZEKOMEGO „KONCA ŚWIATA“.

W mieście Asuncion, stolicy Paragwaju (Połudn. Ameryka) wybuchła wśród ludności nieopisana panika, wywołana niezwykle zjawiskiem atmosferycznym. Niebo przybrało mianowicie krwawo czerwoną barwę, co ludność tak przeraziło, że wyległa na ulice i zaczęła powtarzać najdziwniejsze pogłoski.

Tysiące ludzi sądząc, że to nadejdzie koniec świata, pociągnęły do kościołów. Księża z największą trudnością uspakajali tłum.

Przyczyny nadzwyczajnego zjawiska nie zdołano dotychczas ustalić. Prawdopodobnie pozostaje ono w związku z nowymi wybuchami wulkanów.

POWÓDŹ W RUMUNJI.

Powódzie tegoroczne, które nawiedziły wiele krajów, nie ominęły również i Rumunii. Szczególnie ciężką powodzią dotknięty został okręg Banatu. Wyspa dunańska Nowa Orsova koło Wrót Żelaznych, jest zagrożona całkowitem zalaniem przez ściany wzbierającej wody Dunaju. Kilka dzielnic miasta znajdują się już pod wodą. Ludność szuka schronienia na najwyższych położonych punktach wyspy. Połączenie ze stałym lądem utrzymuje się tylko z największą trudnością. Ludność turecka, mimo ostrzeżeń władz rumuńskich, nie chce wyspy opuścić.

Druga mała wyspa koło Sillistri jest również zagrożona przez powódź. Dotychczas powódź wyrządziła już wielkie szkody materialne i pociągnęła za sobą wiele ofiar ludzkich. Wobec dalszego trwania burz istnieje niebezpieczeństwo przerwania tam, zwłaszcza w okręgu Widdin.

Radiooprogram z Warszawy.

Środa, 4. 5.: 12.10 19.35 14.45 16.40 i 19.35 muzyka z płyt gramofon.; 15.25 odczyt: „Zjednoczenie Włoch“; 15.50 odczyt: „Kultura duchowa Polski“; 16.20 odczyt: „Siedem cudów świata starożytnego“; 17.10 „Moda z punktu widzenia lekarskiego“; 17.35 muzyka lekka; 19.15 komun. roln. przysposobienia rolniczego; 19.45 prasowy dziennik radiowy; 20.00 feljton: „Staropolska kultura muzyczna“; 20.15 koncert chóru Eryana; 20.45 kwadrans literacki p. t. „Most“; 22.00 awże i pieśni; 23.00 muzyka taneczna.

Czwartek, 5. 5.: 10.00 nabożeństwo z Krakowa; 12.15 poranek nymfoniczny; 14.00 „Mało zachodu — dużo miodu“; 14.20 i 15.00 muzyka lekka; 14.40 „Narzędzia przy pielęgnowaniu roślin“; 15.55 program dla dzieci: a) „Za pan brat z przyrodą“, b) feljton: „Szkoła radości“; 16.20 16.55 i 19.25 muzyka z płyt gramofon.; 16.40 odczyt: „Napoleon w świetle legendy i prawdy“; 17.10 odczyt: „Życie amerykańskie“; 17.35 wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.45 koncert popołudniowy; 19.45 słuchowisko pt.: „Zemsta cesarza“; 20.15 koncert wiosenny; 21.45 kwadrans literacki: „Rozkwitła wiosna w Łazarzowym ogrodzie“ (opowieść biblijna); 22.00 recital skrzypcowy; 23.00 muzyka tan.

Zycie gospodarcze.

Protest weksli w marcu.

Według sprawozdań Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu marcu zaprotestowano 368.900 sztuk weksli na sumę 86.600 tysięcy złotych. W porównaniu z tymże miesiącem roku zeszłego ilość zaprotestowanych weksli spadła o 54.200 sztuk, a w wartości o 34.500 tysięcy złotych.

Spadek ilości zaprotestowanych weksli nie świadczy jednak bynajmniej o tem, by rynek finansowy ożywił się gotówką, wprost przeciwnie — świadczy to o tem, że w obecnej chwili nawet operacje wekslowe spadają.

Unieruchomienie fabryki „Westen“ w Olkuszu.

Wszyscy robotnicy fabryki naczyń emaljowanych „Westen“ w Olkuszu otrzymali zawiadomienie, że od dnia 1 maja br. fabryka zostanie unieruchomiona na czas nieograniczony. W związku z tem 1300 robotników straci pracę.

Również zapowiadają unieruchomienie fabryki naczyń emaljowanych „Wolbrom“, gdzie pracuje kilkuset robotników.

NA WSZYSTKICH ZJAZDACH I ZEBRANIACH

należy uchylać rezolucje, domagające się obniżenia ceny cukru, węgla, prądu, nafty i innych wyrobów skartelizowanych i zmonopolizowanych oraz taryf kolejowych i pocztowych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 3 maja 1932.

Wtorek: Ogl. kon. 3 M. W. sl. 4,04; zach. 7,01. Wschód ks. 3,30 z. 17,19. Środa: Florjana. Wschód słońca 4,02; zach. 7,02. Wschód ks. 3,40; z. 18,31. Czwartek: Wnieb. Pańskie. W. sl. 4,01; zach. 7,94 W. ks. 3,51 z. 19,45.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ stosuje się dla codziennego oczyszczenia przewodu pokarmowego.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.

Województwa centralne.

CHCIELI ODBIĆ ARESZTOWANYCH

W związku z demonstracjami bezrobotnych przed magistratem w Grodzisku, aresztowano szereg osób. W chwili, kiedy do sędziego śledczego prowadzono aresztantów, zebrał się przed sądem tłum ludzi, domagający się uwolnienia aresztowanych.

Po przesłuchaniu przez sędziego, aresztantów prowadzono na stację kolejową; konwojowi zastąpił tłum drogę i usiłował aresztantów odbić. Dopiero przybyły silny oddział policji zdołał tłum rozproszyć przy użyciu pałek gumowych.

Z GAZAMI ŁZAWIACEMI NA BEZROBOTNYCH.

Wydział powiatowy w Koninie zatrudniał przy zwożeniu żwiru około 100 bezrobotnych, którzy byli zajęci trzy razy w tygodniu, zarabiając tygodniowo niecałe 12 zł. W ostatnich dniach robotnikom wypowiedziano pracę. Mimo to robotnicy przychodzili do swoich zajęć i zwozili w dalszym ciągu żwir, wobec czego policja przystąpiła do usunięcia kolejki i wózków, na których żwir zwożono. Doszło prztem do walki z robotnikami, którzy nie chcieli ustąpić z miejsca pracy, tak, że policja musiała użyć gazu łzawiącego.

W nocy po zajściach, policja wywozła kolejkę i wózki daleko za miasto.

TRAGEDJA AMBITNEGO CHŁOPCA

W Ostrowcu Kieleckim uczeń tamtejszej szkoły przemysłowej, 19-letni Jan Dyjak, nie mając pieniędzy na opłacenie czesnego, wydalony został ze szkoły, a będąc uczniem pilnym i ambitnym, nie mógł się pogodzić z faktem wydalenia go i bezpośrednio potem udał się do pobliskiego lasu gdzie odebrał sobie życie przez powieszenie.

Małopolska.

PROCES O GŁOSNE MORDERSTWO

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko niej. Gorgonowej, która w dniu 30 grudnia r. z. zamordowała w Brzuchowicach pod Lwowem córkę inż. Zaremby. Proces o zbrodnię, która

głośnym echem odbiła się po całej Polsce, potrwa kilka dni.

SZCZURY ZAGRYZŁY DZIECKO.

Pewni niezamożni rodzice zamieszkali w Rzeszowie, idąc do pracy, zostawili w domu pięcioletnie dziecko. Po powrocie z przerażeniem spostrzegli liczne szczury, uciekające od kołyski. Po zbliżeniu się do dziecka stwierdzono, że szczury wygryzły niemowlęciu oczy. Mimo natychmiastowego ratunku, dziecko w okropnych cierpieniach zmarło.

Kresy wschodnie.

WPLAW DO SOWIETÓW.

W pobliżu Kozdrowicz na rzece Haczki, patrol KOP, zauważył w łodzi przeprowadzających się na brzeg sowiecki w pobliżu wsi granicznej Lubnie dwóch podejrzanych osobników. Gdy na wezwanie patrolu osobnicy ci zaczęli oddalać się, żołnierze dali do nich kilka strzałów. Wówczas uciekinierzy wyskoczyli z łodzi do wody i zaczęli płynąć w kierunku brzegu sowieckiego. Zarządono natychmiast pościg motorówką i ujęto ich, przyczem okazało się, że są to emisariusze sowieccy, którzy w miejscowościach pogranicznych agitowali wśród rolników, namawiając ich do wyjazdu na roboty rolne do Sowietów.

Odpowiedzi Redakcji.

— Pacyna Fr., Belgja, 10.— zł otrzymanymy. Oplacił Pan do 1. 1. 1933 r.
— Rajtyrowski, Krzywca n/S. Prenumeratę uregulował Pan do 1. 5. 32 r.

— Pawłowicz Czesław, Jeziornica. Adres prezesa Witosa: Wierzchosławice, poczta Bogumiłowice, pow. Tarnów.
— Szyrniewicz Władysław, Dunikowice. Radzimy starać się o przyjęcie do Podoficerskiej Szkoły dla małoletnich. Adresy poda P.K.U. Do Korpusu Kadetów Pana nie przyjmują.

— Sobolewski Karol, Ściele. Abonament uregulował Pan za I kwartał 1932 r.

— Cocię Ign., Miłość. Uregulował Pan przedpłatę za II kwartał.

Notowania giełdowe z dnia 29-go kwietnia 1932 r.

Ziemiopłaty.

	Warszawa	Lwów
Pszenica	31,00-31,50	28,75-29,25
Zyto	28,75-29,00	25,75-26,00
Jęczmień	24,50-25,00	21,00-21,50
Jęczmień browar.	25,00-26,00	—, —, —, —
Owies	25,00-25,50	26,00-26,50
Mąka:		
pszenna 65%	45,00-50,00	45,50-46,50
żytnia 65%	44,00-46,00	42,00-43,00
Otręby:		
pszenne	17,50-18,00	14,50-15,00
żytnie	18,00-18,50	14,25-14,50
Rzepak	37,00-39,00	—, —, —, —
Groch polny	29,00-32,00	—, —, —, —
Kuchy rzep.	17,00-17,50	—, —, —, —
Kuchy lnian.	23,00-23,50	—, —, —, —
Słoma	11,00-12,00	8,00- 9,00
Siano luźne	13,50-14,00	12,00-13,00
Ziemniaki jad.	8,00- 9,00	—, —, —, —

PRZECZYTAJCIE UWAGNIE!

WYNAŁAZKI

Z DZIEDZINY CHEMJI

I MEDECYNY DOKTORA MEDECYNY

Ludwika Krzewińskiego

„DWUWATKI“

Patent: Nr. 13498
Św. Ochr. Nr. 152



Sączelek z waty nasyconej kwasem winnym i cytrynowym o wadze 0,06 gr.—zobojętnia (nieuszkodliwia) nikotynę w 100%/. Patent N° 13498.
Sączelek z waty nasyconej cytrynianem żelaza w połączeniu z kwasem winnym i cytrynowym, całkowicie neutralizuje zabójcze działanie tlenku węgla, amoniaku i kwasu pruskiego. Patent N° 13498.
Przestrzeń wolna, przeznaczona do utrzymania odpowiedniej wysokości temperatury, niezbędnej do wydzielania emanacji radioaktywnej.
Sączelek z waty nasyconej azotanem toru, zabijającym w dymie tytoniowym wszelkie zarazki, oraz wytwarzającym emanację radioaktywną, stosowaną—jak zaznaczono w patencie—w wypadkach przewlekłych chorób płuc, szczególnie gruźlicy. Patent N° 13852.

Gilzy z bibułki filigran.

„PREPAROWATKI POTRÓJNE“

Patenty: Nr. 8983
Nr. 13498
Nr. 13852

„DWUWATKI NR. 44“

Patent: Nr. 13498
Św. Ochr. Nr. 152



Sączelek z waty nasyconej cytrynianem żelaza w połączeniu z kwasem winnym i cytrynowym o wadze 0,06 gr.—zobojętnia (nieuszkodliwia) nikotynę w 100%/, oraz całkowicie neutralizuje zabójcze działanie tlenku węgla, amoniaku i kwasu pruskiego. Patent N° 13498.
Przestrzeń wolna, przeznaczona do utrzymania odpowiedniej wysokości temperatury, niezbędnej do wydzielania emanacji radioaktywnej.
Sączelek z waty nasyconej azotanem toru, zabijającym w dymie tytoniowym wszelkie zarazki, oraz wytwarzającym emanację radioaktywną, stosowaną—jak zaznaczono w patencie—w wypadkach przewlekłych chorób płuc, szczególnie gruźlicy. Patent N° 13852.

Gilzy z bibułki samospalającej się.

„PREPAROWATKI „DEVI“

Patenty: Nr. 8983
Nr. 13498
Nr. 13852



zastosowane w ostatnich dniach do wszystkich wyrobów

FABRYKI GILZ

„SOKÓŁ“

W. KWASNIEWSKI
F. PACHOLCZYK
w WARSZAWIE
ul. Leszno 108.

Telefon: 266-42, 293-99.

Prosimy przeczytać przedruki i odpisy patentów, orzeczeń i świadectw, znajdujące się w pudełkach. Wynalazki sprawdzone i potwierdzone przez najpoważniejsze instytucje rządowe i naukowe w kraju. ZA SKUTECZNOŚĆ WYNAŁAZKÓW PRZYJMujemy CAŁKOWITĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ!

PRAGNIECIE wyleczyć się z REUMATYZMU i PODAGRY

Rwane, kłujące bóle w członkach, stawach obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi kurczące, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku, występują często jako skutek cierpienia reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROponuje

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc łąden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierp. ludzkości.

Każdemu próba bezpłatna.

Napiszcie mi natychmiast a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich wszystkich urzędzonych sątadów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego, oraz o szybkiej skuteczności.

AUGUST MARZKE, Berlin, Wilmersdorf Bruchsalerstr. 5. Oddział 332.

Najtańsze

źródło słynnych na cały świat kos do sieczenia, oraz wysyłka instrumentów muzycznych. Katalog wysyłamy darmo. — Po znański Dom Wysyłkowy Poznań. Wały Królowej Jadwigi 11.

Pożyczki

otrzymać mogą urzędnicy państwowi i komunalni oraz właściciele posiadłości miejskich i rolnicy na dogodnych warunkach — Bank Spółdzielczy Oszczędnościowo - Kredytowy — Poznań, Zwierzyniecka 7.

Avisan

to najskuteczniejszy środek przeciw cholerycznemu dżumie — Żądać wszędzie albo Apteka Kosickiego w Szamotułach

Natychmiastowy

wysoki zarobek we wszystkich miastach Polski dla osoby osobom solidnym, pracowitym. W ofertach podać zawód i obecne zajęcie z załączeniem znaczków 35 groszy. Z odpowiedzią wysyłamy pełny materiał objaśniający „POLSKI INSTYTUT GRAFICZNY“, Warszawa, Marszałka Focha 6.

KIESZONKOWA

ENCYKLOPEDIA POPULARNA pod hasłem: „Wiedza dla wszystkich“ daje materiał naukowy ze wszystkich dziedzin życia Książka dla wszystkich! Cena niska — na spłaty. Żądacie prospektów: (dołączyć znaczek na portu) Kraków, Józefitów 10. (Poszukujemy zastępców).



już wyszedł z druku nr. 11

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można oskutecznie wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczet miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 8,90 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 9.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgii 10 franków, w Niemczech 4,10 Rmk. w Szwajcarii 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-eh wydaniach: I. (Pomorze), II. (b zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednym dowolnym wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 2,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3,00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,20 zł, słowa tułymy drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmujemy. Ogłoszenia drobne umieszczają się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którym ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie

zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do srody rana. Opóźnienia w miejscach zastrzeżonych zamieszkoza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Usadnionone reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze), Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski, Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukarni „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.